

26 lipca. XVII Niedziela zwykła. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

Pierwsze czytanie (1 Krl 3, 5. 7-12)

Pierwsze czytanie (1 Krl 3, 5. 7-12)

W Gibeonie ukazał się Pan Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: Proś o to, co mam ci dać. Teraz więc, o Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia! Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, którego nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa. Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny? Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie.

Psalm (Ps 119 (118), 57 i 72. 76-77. 127-128. 129-130)

Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie

Pan jest moim działem,
przyrzekłem zachować słowa Twoje.
Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze
niż tysiące sztuk złota i srebra.

Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie

Niech Twoja łaska będzie mi pociechą
zgodnie z obietnicą daną Twemu słudze.
Niech Twa litość mnie ogarnie, a żyć będę,
bo Twoje Prawo jest moją rozkoszą.

Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie

Przeto więcej miłuję Twoje przykazania
niż złoto, niż złoto najczystsze.
Dlatego uważam za słuszne wszystkie Twe postanowienia
i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu.

Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie

Twoje napomnienia, Panie, są przedziwne,
dlatego przestrzega ich moja dusza.
Poznanie Twoich słów oświeca
i naucza niedoświadczonych.

Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie

Drugie czytanie (Rz 8, 28-30)

Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.

Aklamacja (Por. Mt 11, 25)

Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.

Ewangelia (Mt 13, 44-52)

Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieliście to wszystko? Odpowiedzieli Mu: Tak jest. A On rzekł do nich: Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare.

O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię:

Z przypowieści o ukrytym skarbie wynika, że tego skarbu człowiek by nie kupił nawet za cały swój majątek. Trafiło mu się tylko to szczęście, że znalazł ten skarb ukryty w polu i to pole może on kupić za cały swój majątek. Zauważmy: ten człowiek nie podejmuje żadnego ryzyka. On po prostu rozpoznał, co mu się naprawdę opłaca.

Jaki to skarb, którego nie można kupić? którego nie może kupić nawet miliarder? To miłość. Jak powiada oblubienica z Pieśni nad pieśniami: „Jeśli by kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” (8,7). Żeby zdobyć miłość, trzeba oddać samego siebie i całego

siebie. Wszystko, co posiadasz, nie wystarczy na to, żeby ją kupić. Ale kiedy już ostatecznie ugruntujemy się w miłości Boga, będzie to znaczyło, że zdobyliśmy życie wieczne.

Nie zrozumiał tego bogaty młodzieniec, któremu Pan Jezus zaproponował: „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19,21). Palcem pokazuje mu Pan Jezus ukryty skarb, proponuje mu transakcję, jakiej świat jeszcze nie widział: w zamian za przemijające i skończone bogactwa może on otrzymać wartość nieskończoną, życie wieczne, a on w ogóle nie rozumie, jak wielkie szczęście mu się trafiło. Panu Bogu trzeba oddać wszystko, całego siebie. Kiedy człowiek tak zrobi, szybko przekonuje się, że nawet na tej ziemi otrzymuje więcej, niż miał przedtem. Kiedyś Piotr — było to w czasie, kiedy Piotr mało jeszcze rozumiał sprawy Boże — zapytał Pana Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” (Mt 19,27). Pan Jezus mu odpowiedział: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy”.